Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 278 Lwów, sobota 2 grudnia 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . 5·—
za granicą . . . . 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Spiesz się — powoli

Zamiast, jak przepisuje konstytucja (art. 25) „najpóźniej w październiku, zebrał się Sejm na sesję zwyczajną dopiero 3 listopada. Obradował przez jeden dzień, potem było przez dwa nic, a 6 listopada został odroczony na 30 dni. Ten termin kończy się zatem 6 grudnia, ale — jak słychać — posiedzenia rozpoczną się może 11 grudnia, w każdym razie na ten dzień zwołaną została sejmowa komisja budżetowa.

I ta komisja, która ma dokonać najważniejszej rzeczy w sesji przewidzianej: uchwalić budżet, ma czas. Posiedzenia wedle planu mają się odbywać tylko do 20 grudnia, potem nastąpią ferje świąteczne przewidziane do 11 stycznia, wreszcie zacznie się „intensywna" praca, zwana przebiczowaniem dwumiljardowego budżetu — przebiczowaniem z tej racji, że Sejm — w komisji i w plenum — musi do 15 lutego budżet uchwalić, aby „terminy" zostały dotrzymane.

Łatwo obliczyć, ile właściwie czasu będzie na uchwalenie budżetu. Zamiast półczwarta miesiąca — od złożenia preliminarza do laski marszałkowskiej tj. od 31 października do 15 lutego — pozostanie jakie 4—5 tygodni na całą paradę. Czy można mówić o poważnem przedyskutowaniu budżetu? Ależ BB tego nie chce; dla niego wystarczą referaty samych swoich, potem „głębokie" przemówienie generalnego referenta p. Miedzińskiego i koniec: przyjmie się budżet z deficytem nie, jak przewiduje preliminarz, 47 miljonów, ale dla zamarkowania „gruntowności" roboty podwyższy albo zmniejszy się go o drobnostkę tak, aby na zewnątrz wyglądało, że każda pozycja była brana pod lupę.

W międzyczasie plenum Sejmu także będzie „pracować". Obiecują przecież, że rząd przygotował pół kopy nowych projektów, nie licząc pozostałych z poprzedniej sesji. Jakie to będą projekty, można sobie wyrobić pojęcie z komunikatów o posiedzeniach Rady ministrów: ani jednego zasadniczego projektu np. w sprawach gospodarczych, ani cienia pomysłu w tak palącej sprawie bezrobocia — słowem, same rzeczy, które z różnych powodów nie dały się załatwić w drodze dekretów, te da się Sejmowi do przeżuwania.

Bo i poco się natężać, poco łamać sobie głowy i tracić czas — swoją drogą, zapłacony — kiedy większość już samą swą nazwą wyrzekła się samodzielności, inicjatywy? Przecież BB istnieje — jak brzmi jego firma — dla współpracy z rządem, a jeżeli rząd go do współpracy nie powołuje, to nic, nikomu do niej się nie spieszy, bo z współpracą czy bez niej i tak się stanie, co poza BB uznają za potrzebne. Mamy przecież wymowny przykład na konstytucji, która — wedle stanowczych zapowiedzi — ma być jeszcze w tej sesji uchwalona a BB projektu ani nie powąchał, wie o nim tyle, co i stojący poza nim.

Państwo, tak nauczają, jest wszechpotężne, wszechobecne itd. U nas ta nauka sprawdza się w stu procentach — państwo rzeczywiście zagarnęło bezapelacyjnie wszystkie dziedziny, w których dawniej panowała jeszcze indywidualność. Ale państwo ma dwa motory niem kierujące: władzę wykonawczą — rząd i władzę ustawodawczą — parlament. Jeżeli jeden motor stanie albo — jak u nas się dzieje — zostanie wyłączony, ruch staje się powolny, nienaturalny, może wreszcie stanąć. Tak też u nas sprawa się przedstawia: drugi motor: Sejm traci — częściej z własnej winy — rozmach, pierwszy zaś idzie powoli, on ma czas, jemu zagadnienia nie są palące.

Do tego stanu doszliśmy powoli w ciągu ostatnich lat. Nie odrazu zrobiono z Sejmu to, czem jest obecnie: piątem kołem u wozu, którego nieobecności nawet się nie zauważa. Odroczenia są nowym wynalazkiem, jak jeszcze nowszym jest metoda obrad budżetowych i innych — metoda polegająca na tak powolnem zastanawianiu się, że traci się pogląd ogólny i zaczynają przeważać drobnostki i szczegóły. A to przecież było zamiarem i celem, zanim na podstawie nowej konstytucji ta metoda otrzyma „sankcję prawną".

Nie będzie odroczenia nowej ustawy uposażeniowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia.

W sferach urzędniczych istniało przekonanie, że wprowadzenie w życie nowej ustawy uposażeniowej ulegnie odroczeniu, gdyż okazało się, że podwyżki dla wyższych urzędników grubo przekraczają budżet. Jak donosi sanacyjny „Kurjer Czerwony", **nadzieje te są bezpodstawne.** — W chwili obecnej prowadzone są intensywne prace związane z wydaniem rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy. Jednocześnie przygotowywane są nowe przepisy dotyczące uposażenia urzędników przedsiębiorstw państwowych i monopolów. **Do 1 lutego 1934 wszystkie te rozporządzenia będą wygotowane.**

—ooo—

Gra na cierpliwość

Pierwszy akt **dramatu**: Niemcy opuszczają konferencję rozbrojeniową i występują z Ligi narodów. Powód? Nie pasuje im, że nie są traktowane jako równouprawniony partner, mimo że są wielkiem mocarstwem. Spostrzegły to w chwili, gdy kontrola zbrojeń zaczęła przybierać realne kształty.

Drugi akt **komedji**: Hitler aranżuje wybory i plebiscyt, aby otrzymać od narodu zgodę na swą politykę. Otrzymał ją w 98%, gdyż inaczej być nie mogło: obozy koncentracyjne są zbyt przekonywującym argumentem.

Minął czas od 12 (dzień głosowania) do 24 listopada i w tym dniu **Hitler uznał pierwszego triumfu** swego „zwycięstwa": poseł polski rozmawiał z nim z pewnością nie o pogodzie, lecz na temat wyrównania sporów polsko-niemieckich. Rozmowa ta miała ciąg dalszy w niezwykłej u nas „audjencji" posła von Moltkego u p. ministra spraw wojskowych, któremu asystował minister spraw zewnętrznych.

Te rozmowy obudziły we Francji — powiedzmy — zdziwienie i konieczność naśladownictwa choćby dlatego, aby nie wyglądało, że Polska ma w koncercie sojuszniczym pierwszy głos. Ambasador francuski w Berlinie rozmawiał z Hitlerem. Z rozmowy tej wiemy dwie rzeczy: 1) że Hitler żądał zwrotu zagłębia Saary bez przewidzianego w r. 1934 plebiscytu, 2) że prasa niemiecka ogłosiła minimalne żądania wojskowe Niemiec, wśród których figurują 300-tysięczna armja, czołgi i ciężka artylerja itd.

Ani Polska ani Francja nie dały się wstrzymać od rozmów równoczesnem ogłoszeniem przez „Petit Parisien" rewelacyj z propagandy niemieckiej, które jasno i wyraźnie deklarują plany zaborcze Hitlera tak wobec Polski jak wobec Francji. Wszystkie próby przedstawienia tych rewelacyj jako falszerstwa zawiodły — są one najzupełniej autentyczne choćby dlatego, że są tylko rozwijaniem planów, jakie Hitler wskazał dla narodu niemieckiego w swej książce „Mein Kampf" jako rzeczy konieczne do osiągnięcia.

Francja, idąc na rozmowy, działała pod przymusem. Znajduje się ona wobec faktu, że sygnatarjusze **traktatu wersalsk.: Anglja i Włochy działają przeciw niej**, podczas gdy sojuszniczka uniezależniła się i robi własną politykę. Polityka francuska jest realną; powiedziała sobie, że z wszystkimi w konflikcie żyć nie może i dlatego wybrała drogę bezpośrednich rozmów — jeszcze nie rokowań — bez uciekania się do podejrzanego pośrednictwa. Wynik tego wyboru jest zadziwiający: prasa francuska, która na terenie polityki zagranicznej wystrzega się własnego sądu, **występuje więcej przeciw Anglji i Włochom niż przeciw Niemcom.** Co do ostatnich utrzymuje stare wyrobione zdanie: można mówić, ale nigdy nie wierzyć; co do tamtych piszą w takim tonie, jakby wróg siedział w Londynie czy Rzymie, nie zaś partnerzy, z którymi ma się starą przyjaźń wynikłą z wspólnie dla wspólnej sprawy przeciw wspólnemu wrogowi przelanej krwi.

Hitler gra na cierpliwość. Jemu się nie spieszy, gdyż swój cel: **dozbrojenie i tak przeprowadzą.** Tajne zbrojenia, przywrócenie czynnej służby pod pozorem przygotowania wojskowego młodzieży, sieć szpiegowsko-propagandowa zarzucona na sąsiadów — zanim ci się spostrzegą, zanim z rozmów coś konkretnego wyniknie, on już będzie gotów i rozmawiać będzie oparty na faktach, których — jak historja powojenna uczy — nikt nigdy nie zmienia. Wtedy ci, którzy dziś mają cierpliwość z Hitlerem rozmawiać, spostrzegą się poniewczasie, że spóźnili okazję, która może już nigdy się nie powtórzy. Inaczej się mówi z przeciwnikiem, który gotuje się do wojny, a inaczej z takim, który już do niej jest przygotowany.

A czy ktoś się łudzi, że **wojna nie jest ostatnim celem hitlerowskich Niemiec?** Przecież na tej nadziei opiera się cała siła Hitlera, reprezentowana w młodzieży marzącej o „kąpieli ze stali i żelaza"! Jeżeli się ukuło wyrażenie „Hitler to wojna" — jest ono tem prawdziwsze, im dłużej pozwala mu się grać na cierpliwość i zwlokę.

—ooo—

My

Jesteśmy krzykiem dziejów i czerwoną plamą,
jesteśmy w krwi skąpanym dramatycznym marszem,
czarnym potem i trudem, i historją samą —
nasz kolor, krwi czerwonej, jest od waszych starszy. —

Starsi, niż piramidy i kolos Memnona,
niż świątynia Karnaku i kolumny w Tebach —
burzy się niewygasła nasza krew czerwona
w katedrach średniowiecza i drapaczach nieba. —

Jesteśmy nienawiścią, protestem i buntem,
nabojem rewolucji w czarnych, zwartych szykach, —
jesteśmy falą groźby—elektrycznym lontem,
co zapali milczącą wymowę barykad. —

Jesteśmy krwi czerwonej śpiewającem tętnem,
elektryczną energją drgającą turbiną —
w czarne niebo ciemnością nad miastem zamknięte
gwiazdami słońc bijącą dynamomaszyną.—

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

Z książek

ANIELA GRUSZECKA. Przygoda w nieznanym kraju. Powieść współczesna. Warszawa 1933. Nakładem wydawnictwa „Kobieta Współczesna". Str. 344

Debjutem jest również powieść p. Gruszeckiej, sięgająca tematyką w sfery zagadnienia głębszej przyjaźni uczuciowej pomiędzy dwiema znającemi już gorycze i zawody życia kobietami. Jedną z nich jest bezdzietna wdowa — Klara, pracująca nie bez powodzenia nad artystycznemi projektami i wzorami kilimów; drugą — Julja, zrzekająca się radości i satysfakcyj osobistych w imię konieczności ciągłych poświęceń dla dobra swych najbliższych. Dla tych właśnie względów Julja nie odwzajemnia pragnień i tęsknot poszukującej przyjaźni i duchowej wspólnoty — Klary. Rozczarowanie jest tem boleśniejsze, że dotyka sprawy, będącej — jak się należy domyślać — wynikiem zahamowania pewnych kompleksów uczuciowych osamotnionej w życiu istoty; jej pęd ku przyjaźni z miłą i serdeczną Julją, choć przesunięty w sublimacji na płaszczyznę czysto duchowej łączności i wspólnych zainteresowań artystycznych, czerpie niewątpliwie siłę z pra-źródeł tych instynktów, których zaspokojenia nie doznała, niestety, Klara w swem przedwcześnie przygaszonem życiu. Nad zagadkowością swego stosunku do Julji zastanawia się często i głęboko sama bohaterka powieści. Ale nie dochodzi do wniosków ostatecznych, choć nieraz znajduje się na dobrej, prosto ku nim wiodącej drodze. Ten motyw główny, wzmocniony jest — dla względów fabularnych, szeregiem wątków ubocznych, związanych z kolejami życia najbliższych Klarze i Julji osób.

Powieść p. Gruszeckiej, napisana inteligentnie i w sposób dobrze mówiący o kulturze autorki, cierpi jednak ogromnie na chorobę — rozwlekłości, tonie poprostu w wylewach i zalewach gadatliwości, podmywającej wszystkie wiązania kompozycyjne. Jak sądzę, jest to w pewnej mierze wynikiem niedoświadczenia pisarskiego autorki, w większym zaś jeszcze stopniu — skutkiem źle pojętego dążenia do oryginalności wyrazu słownego. Zamiast tej oryginalności—rodzi się nużąca manjera pseudo - literacka, która polega na uporczywem „koloryzowaniu" całej wizji świata, na przesycaniu go nadmiarem jakiejś ciągłej i natrętnej „malarskości", jakiejś „bajecznej kolorowości", całkiem tu na miejscu. Czyż rodzaj zajęć i dysproporcje artystyczne Klary trzeba np. akcentować poświęcaniem kilkudziesięciu stron na niesłychanie drobiazgowe, a niewiele w gruncie rzeczy, mówiące opisy wzorów kilimowych?... Podobnie jest i z poszukiwaniem psychologicznej „głębi", co znów przeradza się często w jałowe próby analityczne, przypominające mocno przysłowiowe przelewanie z pustego w próżne... Są to, niewątpliwie grzechy ciężkie, ale nie śmiertelne. Być może, że w przyszłości p. Gruszecka potrafi ich uniknąć; dlatego też z ostatecznem wyrokowaniem nie należy się tu śpieszyć.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Faszystowskie wybory

Oszustwa wyborcze znane były i przed wojną światową. Głośne były wybory rumuńskie, galicyjskie (z kiełbasą wyborczą), w Niemczech zarządził raz **Bismarck** t. zw. hotentockie wybory, które dały się boleśnie we znaki socjalistom. Ale to były dziecinne igraszki w porównaniu z tem, co obserwujemy dzisiaj.

Jedną z największych zdobyczy klasy robotniczej po wojnie było powszechne prawo wyborcze we wszystkich tych krajach europejskich, które go przedtem nie miały. Bolszewicy po dojściu do władzy i rozpędzeniu Konstytuanty, pierwsi dokonali wyłomu w tej zdobyczy, ale na Zachodzie trzymała się ona do 1923 r., kiedy to **Mussolini** rozpoczął pochód dyktatury faszystowskiej w Europie. Faszyzm wprowadził nowe metody walki z powszechnem prawem wyborczem, możnaby powiedzieć, że je zracjonalizował. Nie uchylił go, ale je unieszkodliwił, przystosował do swoich potrzeb. Faszyści powiedzą, że je przystosowali do swej „racji stanu".

Pamiętamy dobrze wybory do Sejmu w r. 1930. Zaczęły się od Brześcia, a skończyły — ba! dotąd jeszcze nie skończyły się, albowiem protesty z najważniejszych okręgów wyborczych dotąd nie były rozpatrzone przez Sąd Najwyższy. Po trzech latach! Wybory owe były o tyle powszechne, że rządowi istotnie chodziło o to, by jaknajwięcej wyborców głosowało na 1-kę. Chodziło o wykazanie zagranicy, że ludność jest zadowolona z rządu i popiera jego politykę. Wyrazem tego zadowolenia miało być m. in. jawne głosowanie z muzyką, które tak się spodobało hitlerowcom, że wcielili je do swej komedji wyborczej z 12-go listopada.

Hitlerowi również zależało przedewszystkiem na tem, by zagranica uwierzyła, iż naród niemiecki stoi za nim. Dlatego formalnie pozostawiono powszechne prawo wyborcze, ale uczyniono je bezprzedmiotowem, odebrano mu wszelką wartość już przez to samo, że z samych wyborów zrobiono pośmiewisko, dopuszczając jedną tylko — rządową — listę kandydatów. Z czego tu wybierać?

. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .

Tylko bez szablonów, bez „przeżytych formułek demokratycznych"!

Są jeszcze u nas przedwojenne szczątki konserwatystów, domagających się zniesienia powszechnego prawa wyborczego. Faszyzm pokazał im, że to jest zbyteczne, że można zachować czystość zasady przez to, że nie pozwala się stosować w życiu tej zasady.

Ale ta metoda faszyzmu jest bądźcobądź znacznem ustępstwem na rzecz demokracji. Tak jak **Hitler** dla skuteczniejszej walki z socjalizmem sam nazywa siebie socjalistą, tak też faszyzm w walce z demokracją posługują się jej dorobkiem ideowym, jej bronią. Tylko że tę broń fałszuje i zniekształca. To co miało służyć dobru mas staje się złem, krzywdą.

I w tem tkwi słabość faszyzmu. Z chwilą bowiem, gdy masy przekonają się, że mają do czynienia z podstępem, z fałszowanym towarem politycznym, odwrócą się od niego i prędzej czy później — w ciężkiej nieraz walce — odzyskają z powrotem demokrację, a wraz z nią prawdziwe, niesfałszowane prawo głosu.

(jmb.).

Po omacku

Paradoksalne sytuacje. „Pożyczka Narodowa". Oszczędności

Co pewien czas jesteśmy świadkami objawów na pozór całkowicie niepojętych.

Kilka przykładów z ostatnich tygodni.

„Pożyczka Narodowa"! Przewidziana pierwotnie w wysokości **120 miljonów** złotych. **Tymczasem zgóry wiadomem było, że blisko 80 miljonów, t. zn. ⅔ całej preliminowanej początkowo sumy pożyczkowej mają wpłacić funkcjonarjusze państwowi!**

Zachodzą tu dwie możliwości: Albo **kompletny brak zaufania** ze strony organizatorów pożyczki do tej ogromnej większości społeczeństwa, na którą niema się bezpośredniego wpływu, albo — istotnie — ta niewielka stosunkowo garść 450 tysięcy pracowników państwowych stanowi jakiś **niesłychanie ważki czynnik** gospodarczy o 33 miljonowem Państwie Polskiem.

Przykład drugi. — Efekt, **faktyczny rezultat przeprowadzonej pożyczki.** Liczby jeszcze bardziej zdumiewające. Na 328 miljonów złotych subskrybowanych — całe **rolnictwo polskie**, ⅔ zatem ogółu ludności kraju, zakupuje aż **3,8%** obligacyj! **Większa, własność ziemska** (ponad 60 ha gruntu), dysponująca połową całego obszaru rolnego Rzeczypospolitej, deklaruje... aż 7½ miljona, to znaczy 2,3% całości. Cały przemysł, wszechpotężny **„Lewjatan"**, kupuje tylko za 46 miljonów złotych, to znaczy **14 procent!**

A pracownicy państwowi wpłacają 76 miljonów, samorządowi 11, prywatni 38, robotnicy wielkoprzemysłowi przeszło 14... Ostatecznie świat pracy, ludzie utrzymujący się z pracy rąk własnych, uczestniczą w pokryciu pożyczki w sumie przeszło **190 miljonów złotych**, to znaczy się ponoszą **60** prawie **procent** całego ciężaru...

Czyżby więc ów świat pracy w tym samym stosunku uczestniczył i w całości **zysków** naszego kraju? **Czyżby istotnie rozporządzał całemi 60 procentami dochodu społecznego Polski?** I czyż naprawdę tylko ludzie pracy najemnej mają w Polsce pieniądze i to w takich ilościach, by je móc pożyczać na procent?...

Wreszcie trzeci przykład. Właśnie z okazji niedawno obchodzonego **„Dnia oszczędności"** propaguje się u nas oszczędność, patetycznie nawołuje do odkładania pieniędzy, lokowania każdego zaoszczędzonego grosza w polskich krajowych, własnych instytucjach oszczędnościowych.

Generał **Górecki**, prezes „Federacji Związków Obrońców Ojczyzny" i prezes złotodajnego Banku Gospodarstwa Krajowego własnoręcznie rozdawał włókniarzom łódzkim, których zarobek wynosi według oficjalnych danych złotych 24.20 na tydzień i z pośród których 43 proc. zarabia poniżej zł. 20 tygodniowo — książeczki oszczędnościowe P. K. O. Robotników tych uszeregowano poprzednio w wojskowym ordynku, w dwurząd...

Rezultaty tak wspaniale organizowanej akcji, są widoczne. P. K. O. mimo kryzysu, rozwija się doskonale, wkłady we wszystkich instytucjach oszczędnościowych raczej także rosną, niż maleją, a liczba ludzi „oszczędzających" w Polsce przekroczyła już imponującą liczbę 2 i pół miljona...

I kto tak oszczędza, kto tak odkłada w tych polskich, krajowych instytucjach oszczędnościowych?

Znowu fakt zdumiewający. Urzędowa „Statystyka Kredytowa" stwierdza, że jeszcze w roku 1931 z sumy 722 miljonów złotych, złożonej we wszystkich krajowych zakładach oszczędnościowych — 25 proc. należało do młodzieży szkolnej, 18 proc. do urzędników i wojskowych, 17 proc. do rzemieślników i robotników, 14 proc. do innych zawodów, 11 proc. do pracowników prywatnych, 5 proc. do zawodów wolnych, 3 i pół proc. do kupców, a tylko 1,4 proc. do rolników, 0,2 procent do przemysłowców i 0,4 proc. do kapitalistów... W P. K. O., gdzie wkłady — również w lwiej części oszczędnościowe — wzrosły od roku 1926 z 129 miljonów na 641 miljonów w sierpniu b. r., mamy ten sam stosunek — **Złożone oszczędności, to niemal wyłącznie pieniądze ludzi pracy:** pracowników umysłowych i robotników fizycznych. Na posiadaczy wielkorolnych, przedsiębiorców, kapitalistów wypadają zaledwie ułamki procentów.

A więc „świat pracy" ma pieniądze! Ma ich aż tyle nawet, że może dziś, w tych tragicznie ciężkich czasach, oszczędzać, odkładać sumy, idące w setki miljonów złotych! A więc nie jest im tak źle, jak krzyczą... Ba, jest im lepiej od innych... Boć oni kupują i pożyczkę, oni robią oszczędności w kasach!...

Oni! A nie kapitalista, nie przemysłowiec i nie obszarnik...

Ci — nie mają!

Jak jest zatem naprawdę? Która ze stron ma rację!

Wielki czas, by wreszcie, po 15 latach niepodległości, móc odpowiedzieć na to zasadnicze pytanie: — **Jak wyglądają dochody poszczególnych warstw społecznych w Polsce?**

Odpowiedzieć ściśle, na podstawie faktów, rzeczywistości — to położyć kres demagogji i położyć kres poczynaniom, robionym **po omacku**, lub zgoła na chybił trafił.

TADEUSZ JANKOWSKI.

*

W artykułach następnych tow. *T. Jankowskiego* spróbujemy ustalić odpowiedź na postawione powyżej pytania.

Kurjerkowe kłamstewka

—o—

W piątkowym (datowanym z soboty) „IKC" znajduje się artykulik pod napisem „Od grandezzy do... grandy", omawiający stosunki w Hiszpanji. M. in. znajdujemy tam następujący ustęp:

„Dziennik socjalistyczny „El Socialista" donosi, że hiszpański minister sprawiedliwości Botella wystąpił z wnioskiem... unieważnienia wyborów, ponieważ... nie odpowiadały istotnej woli ludu".

Z tego cytatu „Kurjerek" ma okazję do napadania na socjalistów, że to niby oni wołają o wybory, a gdy przegrywają, wtedy należy wybory unieważnić.

Czy „Kurjerek" nie wie — napewno wie, ale udaje, bo mu to wygodniej, że w rządzie hiszpańskim nie zasiadają socjaliści, że zatem wniosek ministra sprawiedliwości nie jest wnioskiem socjalistycznym? W Hiszpanji rządzi obecnie rząd urzędniczy i minister Botella Asensi motywował swój wniosek popełnionemi oszustwami wyborczemi, za które nie chciał brać odpowiedzialności. Ale „Kurjerek" zataja to i huzia na socjalistów.

Bo teraz w Krakowie są wybory...

Kredyty dodatkowe

Rada ministrów uchwaliła wystąpić do Sejmu o przyznanie dwóch kredytów dodatkowych: 4 miljony na popieranie eksportu artykułów przemysłowych i 6 miljonów na popieranie obrotu artykułami rolniczemi.

Przemysłowcom włókienniczym państwo ma zapłacić 4 miljony z tego tytułu, że nowe przepisy celne zniosły zwrot cła za wywóz gotowych wyrobów włókienniczych. To się z pewnością nazywa „popieranie przemysłu krajowego", gdy się będzie wywoziło z Łodzi do Anglji gotowe ubrania po 20 zł., podczas gdy u nas kosztują trzy razy tyle.

Druga pozycja 6 miljonowa jest jedną z akcji dla popierania rolnictwa kosztem ogółu. Tych 6 miljonów zapłaci ludność w formie — dekretem to ustanowiono — dodatków do podatku gruntowego i przemysłowego oraz podatku od uboju bydła. Wyliczono, że z tych źródeł wpłynie do końca roku budżetowego akurat tyle, ile przeznacza się na pomoc dla rolnictwa. Z ostrożności dodaje się „prawdopodobnie" jako asekurację przeciw możliwemu deficytowi.

Możnaby się zapytać, dlaczego szafuje się kredytami dodatkowemi na takie cele, nie np. na wzmocnienie funduszu bezrobocia. Tu skrupulatnie wylicza się, ile państwo ma dopłacić, poza tem ani grosza, choćby tylko co siódmy bezrobotny mógł dostać marny zasiłek.

Nowe uposażenie kolejarzy

Dekret o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych z 28 października br. nie dotyczy wojska, sędziów i prokuratorów, oficerów, szeregowych PP. i straży granicznej, oraz pracowników przedsiębiorstw i monopolów państwowych. Dla pracowników tych dziedzin służby państwowej wyszły, albo mają wyjść osobne przepisy.

Dla pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" mają się ukazać w najbliższych dniach nowe przepisy uposażeniowe w formie rozporządzenia rady ministrów.

Zasadą nowych uposażeń pracowników PKP — podobnie jak pracowników państwowych — jest zniesienie szczebli, dodatków mieszkaniowych i rodzinnych. Uposażenia wyrażone są w jednej kwocie w następującej wysokości:

Prezes dyrekcji okręgowej 1000 zł.
Wiceprezes 750 zł.
Naczelnik wydziału 650 zł.
Zastępca naczelnika wydziału 550 zł.
Grupa VI kierownik działu 450 zł.
Kontroler 400 zł.
Grupa VII referent I klasy 335 zł.
Grupa VIII referent II klasy 270 zł.
Grupa IX adjunkt 220 zł.
Grupa X starszy kancelista 170 zł.
Grupa XI kancelista I klasy 150 zł.
Grupa XII kancelista II klasy 140 zł.
Grupa XIII 130 zł.
Grupa XIV 120 zł.
Grupa XV 110 zł.
Grupa XVI 100 zł.

Ponadto przewidziane są dodatki funkcyjne w następującej wysokości: naczelnik wydziału 250 zł.; zastępca naczelnika wydziału 125, kierownik działu 100, referent I klasy 25 zł.; referent II klasy 15 zł.

Od uposażeń tych pracowników nie będą opłacali podatku dochodowego, opłaty emerytalnej, ani opłaty na fundusz pracy. Z chwilą przejścia na emeryturę pracownik otrzymałby 100 procent ostatnio pobieranego uposażenia bez dodatku funkcyjnego. Ponadto projekt rozporządzenia przewiduje specjalne zapomogi, względnie dodatki dla tych pracowników, utrzymujących liczną rodzinę, którzy wskutek przejścia na nowe normy uposażenia stracili by część swoich poborów.

Rozporządzenie dzieli pracowników na 16 grup uposażenia. Grupy te jednak nie są identyczne z dotychczasowemi, według których uposażenia pracowników PKP rozpoczynały się od IV stopnia płac (prezes), czyli było tylko trzynaście stopni płac pracowników etatowych. Nowe zatem normy uposażenia są bardziej zróżniczkowane. Granice wysokości są takie same, jak dla innych funkcjonarjuszów państwowych. wskutek czego różnice między poszczególnemi stopniami, od X grupy począwszy, są minimalne.

Normy powyższe są pewnego rodzaju konglomeratem między oznaczeniem grup cyframi, a oznaczeniem nazwami służbowemi. Wskutek tego zachodzą różne niedomówienia (np. jakie pobory będzie pobierał obecny referent I klasy, który jest obecnie w stopniu IX itp.), oraz nie jest wspomniane w razie awansu przejście na bezpośrednio wyższe pobory.

Te i tym podobne kwestje będzie musiało rozstrzygnąć rozporządzenie wykonawcze, które ustali normy zaszeregowania. A to jest najważniejsze.

Wstrzymanie diet

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł.). Dziś przy wypłacie diet poselskich powstała kwestja, czy b. więźniom brzeskim należy diety wypłacić wobec tego, że Sejm nie stwierdził jeszcze wygaśnięcia ich mandatów, regulamin zaś jest pod tym względem niejasny. Sprawę rozstrzygnęła kancelarja sejmowa w ten sposób, że na liście płac przy nazwiskach b. więźniów brzeskich umieszczono uwagę: nie wypłacić.

TRAVEN 27

KREW I BAWEŁNA

Nie wiedziałem, co mam o tem wszystkiem sądzić. Nie mogłem sobie wogóle niczego wytłumaczyć. U Antonia ukazała się raptownie cała świadomość winy człowieka, któremu nagle objawia się jego czyn wraz z wszystkiemi tego czynu następstwami. A przed chwilą jeszcze śmiał się, gdy podejrzewałem go o zamordowanie Gonzala. Jak mogłem takie postępowanie wyjaśnić, by przytem nie pogmatwać moich własnych myśli i może sobie samemu nie wmówić, że to ja zamordowałem Gonzala!

16.

Zapłonęły lampy w parku. Noc spadła na nas błyskawicznie w tej krótkiej rozpiętości czasu, gdy rozpoczęła się ta wielka walka Antonia. Bo był wtedy jeszcze jasny dzień, gdy ostatni raz widziałem jego twarz otwartą i spokojną. A teraz noc osłaniała to, co było dla mnie nagiem, naturalnem, prawdziwem, ludzkiem obliczem Antonia. To, co miało być dla mnie niezapomnianem zjawiskiem, studjum rysów i gestów człowieka, napadniętego przez ciemne potęgi, które nim wstrząsają i poruszają każdy włos i każde włókno skóry w jego ciele — to zostało mi zniszczone przez ostre lampy, włamujące w twarz Antonia cienie i linje, których w rzeczywistości w nim nie było.

Prawdą był tylko jego gorący oddech i prawdą były jego szukające i zaciskające się palce. Wszystko inne było światłem kulis. Na sąsiedniej ławce siedział indjański robotnik w łachmanach, jak dziesiątki tysięcy naszej klasy, bo płaca zaledwie wystarcza na jedzenie, często nic nie pozostaje na pryczę za trzydzieści centavos w jednym z tych wielu domów noclegowych, gdzie co rana pięćdziesięciu, albo osiemdziesięciu, albo stu nocujących wszelkich ras i wszelkich narodów ziemi, dotkniętych taką samą może, lub większą jeszcze ilością chorób, znanych lub nieznanych, a nawet nieomyślanych przez lekarzy — myją się wszyscy w tym samym kuble, wycierają tymsamym ręcznikiem, czeszą tym samym grzebieniem.

Indjański proletarjusz zasnął na ławce. Jego członki odprężyły się i całe zmęczone i spracowane ciało coraz bardziej upodabniało się do worka łachmanów. Policjant indjański przybliżył się, skradając się po cichu. Okrążał ławkę, jak drapieżny ptak, który widzi ze swoich wyżyn swoją zdobycz, pełzającą po ziemi. Potem skoro zaszedł znów od tyłu ławki, przeciągnął swój rzemienny bat przez dłoń i śmignął ze zwierzęcą brutalnością i ze złośliwem wykrzywieniem warg robotnika batem przez plecy. Okrutne uderzenie. Z okrzykiem zduszonego jęku pochyliła się górna część Indjanina naprzód, jakgdyby mu miecz rozciął plecy. Natychmiast jednak odskoczył w tył i wijąc się z bólu dotykał pośladków swych zmaltretowanych pleców. Policjant wyszedł teraz z za ławki i przekrzywił swą twarz w djabelskim uśmiechu.

Umęczonemu człowiekowi leciały z bólu grube krople łez po twarzy. Nie powiedział nic. Nie wstał. Siedział dalej spokojnie na ławce. Bo do tego miał prawo. Wolno mu było siedzieć na ławce, choćby był nie wiedzieć jak obszarpany, chociażby przechodzili najelegantsi caballeros i senjory dla słuchania mającego się właśnie rozpocząć koncertu i rozkoszowania się chłodem wieczoru na wygodnych ławkach. Indjanin wiedział, że był mieszkańcem i obywatelem wolnego kraju, gdzie miljoner nie ma większego prawa do siedzenia na tej ławce, chociażby przez dwadzieścia cztery godzin, niż biedny Indjanin. Ale spać nie wolno mu było na ławce. Tak daleko nie sięgała wolność, chociaż ławka stała na Placu Wolności. Była to wolność, gdzie ten, który posiada autorytet, może bić batem takiego, który tego autorytetu nie posiada. Prastare przeciwieństwo dwóch światów. Prastare, jak historja o wygnaniu batem z raju. Prastare przeciwieństwo między policją a nieszczęśliwymi i obarczonymi i głodującymi i potrzebującymi spoczynku. Indjanin nie miał racji, wiedział o tem dobrze, dlatego nic nie mówił, tylko jęczał. Szatan czy anioł Gabrjel — ten tutaj uważał się za tego drugiego — miał rację.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Patrjoci"

Na Widzewie, pod Łodzią, odbyło się ub. niedzieli, z zastosowaniem zwykłego „ceremonjału", poświęcenie „domu strze leckiego". Jak podaje prasa łódzka, „ta nowa siedziba „Strzelca" powstała dzięki inicjatywie i wydatnej pomocy p. konsula **Maksa Kona**, który jest jednocześnie **opiekunem** tego oddziału...".

Jeśli dobrze pamiętamy, w roku 1920, w okresie wojny polsko - bolszewickiej, pewien Kon z tej samej dynastji widzewskiej **zdezerterował** przed służbą wojskową do Gdańska i powrócił stamtąd już po zawarciu pokoju, na zasadzie udzielonej mu indywidualnej amnestji.... Niektórzy twierdzą, że ów dezerter wojskowy i możny dziś „opiekun Strzelca" — to dwa wcielenia jednej i tej samej osoby. Trudno, doprawdy, czemuś podobnemu wierzyć, — chociaż w naszej cudami wszelakiemi słynącej epoce takie „cudowne" nawrócenia i metamorfozy nie są bynajmniej rzadkością.

***

Władze powiatu łódzkiego przeprowadziły niedawno akcję zbierania produktów w naturze za zaległe podatki, produkty te przeznaczone są do dyspozycji komitetu Funduszu Pracy na użytek bezrobotnych. W komunikacie tegoż komitetu czytamy m. in. dosłownie: „Należy zwrócić uwagę, że niestety niektórzy ziemianie, wiedząc na jaki cel przeznaczone są te produkty, starają się wykorzystać ulgę w spłacaniu zaległych podatków na niekorzyść komitetu, dostarczając produktów **niezdatnych do użytku ludzkiego**".

Pp. ziemianie należą w większości do wyznawców tej „ideologji", która, jak wiemy „przegrać „nie może", dlatego też „jednogłośnie i przez aklamację" zwycięża również w wyborach wiejskich. Jako „patrjoci" i wogóle „elita" pp. ziemianie wybierają i są wybierani z „jedynej" listy BBWR. A że podatki płacą zmarzłemi ziemniakami albo burakami, mocno zgniłemi — to ich rzecz! Bezrobotni wszystko zjedzą, zaś „patrjoci" z podniesionem czołem pójdą po nowe „zwycięstwa"

Konsekwentnie...

Wśród pomników ustawodawstwa naszego dni ostatnich zwraca uwagę sfer artystycznych i literackich dekret o „publicznych przedsiębiorstwach rozrywkowych". Dotyczy on „wszelkich przedsięwzięć o celach rozrywkowych lub pokazowych" i wprowadza m. in. cenzurę prewencyjną (uprzednią) nietylko tekstów słownych utworów produkowanych, lecz również—inscenizacji i części mimicznej (!) utworów. Dyrekcje teatrów i teatrzyków obowiązane będą zawiadamiać właściwą władzę o terminie „ostatecznej próby produkcji", celem umożliwienia bezpośredniej kontroli nad sposobem jej inscenizacji i wykonania.

W myśl postanowień dekretu, zabronione są m. in. produkcje „złośliwie przedstawiające w ujemnem świetle polską rzeczywistość", lub też „mogące przyczynić się do zdziczenia obyczajów lub demoralizacji". O tem, jak należy przedstawiać „polską rzeczywistość" i w jaki sposób zapobiegać „demoralizacji", wyrokować będą bezapelacyjnie urzędy cenzorskie, jako powołane do opieki nad prawomyślnością i zdrowiem moralnem obywateli. Wobec wspaniałego rozkwitu szlachetnej sztuki interpretacyjnej w okresie „sanacji moralnej" — nie można wątpić, że „właściwe władze" wywiążą się z opiekuńczych obowiązków z całkowitem powodzeniem, uzasadniając dzięki temu rację bytu cenzorskiego ołówka, jako trzeciego — obok „szabli i słowa" — kształtującego kulturę polską czynnika.

*Specyficzny zapaszek policyjny, zalatujący z omawianego tu rozporządzenia, ani nas dziwi, ani niepokoi — zaś pp. cenzorów w roli szefów „inscenizacji i części mimicznej" widowisk teatralnych uważamy za zjawisko, w danych warunkach, najzupełniej **normalne**... Tylko po co—u licha! — cała nędzę i duchowe ubóstwo dzisiejszej „polskiej rzeczywistości" przystrajać w pawie piórka urzędowych imprez „kulturalnych"? Po co ludzić i zwodzić szychem gwiazd akademickich, a polityczne kalkulacje maskować górną gadaniną?... Przecież szydło „rzeczywistości rzeczywistej" przebija szybko i bez trudu worek uroczystych — jakże nieudolnie szytych — pozorów!*

Bd.

Jak ma wyglądać uposażenie kolejarzy?

Niedawno temu podaliśmy sprawozdanie z konferencji **przedstawicieli Z. Z. K.**, odbytej z ministrem komunikacji, p. **Butkiewiczem**, w sprawie opracowywanych w M. K. **nowych przepisów** dla kolejarzy, dotyczących **uposażenia, emerytury** itd.

Na zapytanie delegatów ZZK, **jak będzie wyglądać nowe uposażenie** pracowników kolejowych, minister odpowiedział, że szczegółów podać jeszcze nie może, gdyż sprawa cała jest jeszcze w opracowaniu, dodał jednak, że nowe uposażenie nikomu nie wyrządzi krzywdy, gdyż o ileby ktoś, na podstawie nowych przepisów otrzymać miał mniej, niż dotąd, otrzyma **„dodatek wyrównawczy"**, który mu stratę wynagrodzi.

Gdy zaś zapytano ministra, czy projekty przepisów zostaną przesłane związkowi **do rozpatrzenia i zaopinjowania**, p. minister oświadczył, że **żadne projekty związkom przedkładane nie będą.**

Tymczasem prasa podaje już pewne szczegóły, dotyczące nowego uposażenia kolejarzy. Szczegóły te podajemy poniżej, z obowiązku sprawozdawczego, **nie ręcząc wszakże za ich autentyczność.**

Wedle powyższych informacyj, pracownicy kolejowi podzieleni będą na 16 grup.

Zasadą nowych uposażeń — podobnie jak pracowników państwowych — jest **zniesienie szczebli, dodatków mieszkaniowych i rodzinnych.**

Uposażenia wyrażone są w jednej kwocie w następującej wysokości:

Prezes dyrekcji okręgowej zł. 1.000.
Wice-prezes zł. 750.
Naczelnik wydziału zł. 650.
Zastępca naczelnika wydziału zł. 550.
Gr. VI kierownik działu zł. 450. Kontroler zł. 400.
Gr. VII referent I klasy zł. 335
Gr. VIII referent II kl. zł. 270.
Gr. IX adjunkt zł. 220.
Gr. X starszy kancelista zł. 170.
Gr. XI kancelista I kl. zł. 150.
Gr. XII kancelista II kl. zł. 140.
Gr. XIII zł. 130.
Gr. XIV zł. 120.
Gr. XV zł. 110.
Gr. XVI zł. 100.

Ponadto przewidziane są **dodatki funkcyjne** w następującej wysokości: naczelnik wydziału zł. 250, zastępca naczelnika wydziału 125, kierownik działu 100, referent I klasy 25, referent II klasy 15.

Od uposażeń tych pracownicy nie będą opłacali podatku dochodowego, opłaty emerytalnej, ani opłaty na Fundusz Pracy. Z chwilą przejścia na emeryturę pracownik otrzymałby 100 proc. ostatnio pobieranego uposażenia **bez dodatku funkcyjnego.** Ponadto projekt rozporządzenia przewiduje specjalne „zapomogi" (?!!) wzgl. „dodatki" dla tych pracowników, utrzymujących rodzinę, którzy wskutek przejścia na nowe normy uposażenia straciliby część swoich poborów".

Jest to narazie szemat ogólny... Pozostaje obecnie rzecz bardzo dla pracowników doniosła, jak np. **zaszeregowanie do nowych grup uposażenia, wysokość owych „zapomóg" czy też „dodatków" wyrównawczych,** ewentualne **dodatki drożyźniane** (przewidziane uposażeniowym dekretem Prezydenta) i t. d., i t. p.

Należy przypuszczać, że wszystkie powyższe kwestje zostaną **jasno sprecyzowane** w przepisach wykonawczych i uregulowane w sposób taki, by — **w myśl przyrzeczenia Ministra** — kolejarze nowemi przepisami **nie zostali pokrzywdzeni.**

Gospodarka socjalistyczna w Piotrkowie

O pracy socjalistycznych władz miejskich w Piotrkowie prawie wcale u nas nie pisano. Była to istotnie praca cicha, ofiarna, nie obliczona na efekt ani na reklamę, a mająca na celu wyłącznie dobro miasta i ludności pracującej. Ale dziś, gdy Piotrków jest w rękach komisarza rządowego, warto rzucić okiem na okres rządów socjalistycznych, który stanowi najpiękniejszą kartkę w dziejach nowoczesnych tego miasta.

Socjaliści gospodarowali w Piotrkowie w ciągu ośmiu lat bez przerwy, od 1925 do 1933 r. W ostatniej radzie miejskiej było 24 socjalistów — (18 PPS-owców) i 12 przedstawicieli mieszczaństwa. Magistrat składał się początkowo z 6, a po śmierci tow. **Hudeca** i **Szmidta**— z 4 osób.

Dorobek pracy naszych towarzyszy z tych ośmiu lat jest tak **imponujący** — jak na stosunki piotrkowskie i ciężki kryzys gospodarczy tego okresu — że możemy tu podać tylko niektóre szczegóły, charakteryzujące całość gospodarki. Uderza przedewszystkiem **wszechstronność** pracy socjalistycznej. Żadnej dziedziny gospodarki miejskiej nie pozostawiono odłogiem.

Rozszerzono miasto o 22 nowe ulice, wybudowano 520 nowych izb (26% całego budownictwa prywatnego w ciągu 8 lat). W roku 1925 Piotrków nie miał wcale oświetlenia ulicznego, w r. 1933 zaś jest już 608 lamp. Zasadzono 4071 nowych drzew na ulicach, stworzono ogród Jordanowski dla dzieci, ogródki działkowe, podjęto roboty pod Robolniczy Stadion Sportowy. Trosce Magistratu zawdzięczać należy, że w okresie 8-letnim nie zanotowano w Piotrkowie ani jednego wypadku załamania się budynku i ani jednej ofiary ludzkiej (A Warszawa?!).

W **walce z bezrobociem** Magistrat czynił wszystko, co tylko mógł w zakresie swych uprawnień i środków. A więc zatrudniał bezrobotnych na robotach publicznych, wydając na ten cel nawet w r. 1933, tyleż pieniędzy, co w r. 1926 — a może i więcej, gdyż sprawozdanie, z którego czerpiemy, zamyka się datą 15.IX — i zatrudniając 920 bezrobotnych, płatnych po 4 zł. dziennie (wobec zł. 2.50 w r. 1925). Dalej: udzielono zapomóg (3460 na sumę 20.760 w r. 1933), wydawano porcje żywnościowe.

Tu już wkraczamy w dziedzinę **opieki społecznej.** Niech mówią cyfry: w latach 1924 i 1925 wydatki na opiekę społeczną stanowiły 2,4% — 3.7% budżetu, w latach zaś gospodarki socjalistycznej — **12,6% — 13,4%**, czyli 4-krotnie Magistrat przyjął pod zarząd własny stację opieki nad matką i dzieckiem i znacznie rozszerzył jej działalność Poświęcił dużo uwagi koloniom letnim dla młodzieży (w ciągu 7 lat korzystało z opieki Magistratu 1676 dzieci) oraz dożywianiu dzieci (rocznie dożywiano przeciętnie 1000 — 1300 dzieci), dalej opiece nad sierotami, dziećmi opuszczonemi, starcami i kalekami.

Na **zdrowie publiczne** wydano w roku 1932/33 — **20.3%** ogólnego budżetu wobec **6.4%** w r. 1925. Cyfry te dają dostateczne pojęcie o natężeniu pracy i wysiłków na tem polu.

Szczególną troską otoczono **oświatę i kulturę.** Przedewszystkiem zabrano się energicznie do rozwoju nauczania powszechnego. Rezultat: w r. 1925 przed wprowadzeniem przymusu szkolnego, nie uczęszczało do szkół **12%** ogółu dzieci, w r. 1933 zaś tylko **3%** Piotrków dzięki magistratowi socjalistycznemu, zajmuje dziś drugie po Łodzi (gdzie również socjaliści zrealizowali powszechne nauczanie) miasto w b zaborze rosyjskim, które najwcześniej urzeczywistniło nauczanie powszechne W szkołach powszechnych wprowadzono: ewidencję dzieci przy pomocy kartotek szkolnych, kontrolę uczęszczania i sądy szkolne; zaprowadzono najnowsze urządzenia pedagogiczne i higieniczne, roztaczano opiekę nad dziećmi **ubogiemi.**

Wiele uczyniono dla oświaty pozaszkolnej, dla rozwoju bibljoteki i czytelni miejskiej i społecznych instytucyj kulturalno-oświatowych.

Z innych dziedzin działalności Magistratu warto zaznaczyć, że dzięki jego polityce aprowizacyjnej, Piotrków należy do **najtańszych miast** w całej Polsce.

Obfity plon działalności Magistratu socjalistycznego zasługuje na tem większe uznanie, że był on niezmiernie skrępowany pod względem finansowym. Dość powiedzieć, że majątek miejski był wart dnia 1 kwietnia r. b. **18.583.438** zł., długi zaś wynoszą **23.021.662 zł.**, czyli znacznie przerastają wartość majątku. „Jest to oczywisty absurd gospodarczy — stwierdza sprawozdanie — który nasi poprzednicy muszą zapisać na swój rachunek".

To olbrzymie zadłużenie powstało głównie dzięki pożyczce ulenowskiej, zaciągniętej na skandalicznych warunkach (np. koszta budowy poszczególnych objektów pożyczka ta, zawarta w dolarach w zł., podniosła o 43%!).

Z drugiej strony ustawy i rozporządzenia, które spadły na samorząd za rządów „sanacji", nakładają na samorząd cały szereg nowych wydatków, a jednocześnie odbierają im źródła dochodowe. Zakres polityki podatkowej samorządu skurczył się do minimum, a mimo to Magistrat socjalistyczny starał się ulżyć ludności, zaniechając nopoboru podatku od elektryczności, ustalając niski czynsz w domach miejskich i t. d.

Towarzysze nasi z Piotrkowa mogą o sobie z dumą powiedzieć, że dobrze przysłużyli się swemu miastu. Ich ośmioletnia praca jest najlepszym egzaminem dojrzałości socjalizmu do budowy nowych form życia. A w pracy tej przodowali dwaj towarzysze, którzy w ciągu 6 lat stali na czele miasta, razem budowali je i razem w odstępie dwóch tygodni, jak żołnierze na posterunku, zmarli. Tow. Kazimierz **Szmidt** i Marjan **Hudec**, prezydent i wiceprezydent Piotrkowa, przejdą do historji tego miasta jako jego budowniczowie i świecić będą wzorem dla przyszłych socjalistycznych **magistratów grodu trybunalskiego.**

b

Wiadomości polityczne

—o—

O ZAGŁĘBIE SAARY

W dniu 29 listopada odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego na którem po wysłuchaniu referatu posła Fribourga komisja uchwaliła zawezwać rząd do wszczęcia w Lidze narodów akcji celem zapewnienia ludności Zagłębia Saary zabezpieczonych jej traktatem pokojowym praw i bezpieczeństwa oraz zupełnej swobody głosowania. Referent poseł Fribourg oświadczył, że w sprawie tej idzie nietylko o los Zagłębia Saary, ale i o los Lotaryngji, Alzacji, Francji i Ligi narodów jak również o los francuskiego parlamentaryzmu. Jak widzimy, nie zanosi się bynajmniej na to, aby Francja zgodziła się na oddanie Niemcom Zagłębia Saary bez plebiscytu, jak tego żąda Hitler.

„ZWYCIĘSTWO PRAWICY" W HISZPANJI — „CUDEM NAD URNĄ"

29 listopada rząd hiszpański ogłosił urzędowy komunikat oznajmiający iż minister sprawiedliwości Asensi podał się do dymisji „z powodu różnic w poglądach na **politykę wyborczą**" i tekę sprawiedliwości objął dotychczasowy minister oświaty Barnes".

Ta „polityka wyborcza" za którą Asensi nie chciał brać odpowiedzialności to są poprostu olbrzymie **oszustwa wyborcze** dokonywane przez komisje wyborcze. W Madrycie w obwodach gdzie socjaliści mieli większość głosów „poginęły urny" i takie same wieści dochodzą z całego kraju. Marszałek konstytuanty tow. Besteiro oświadczył, że partja socjalistyczna ma pełne dowody na te oszustwa i nie pozwoli sobie zrabować głosów, które jej oddali wyborcy.

Madrycki „El Socialista" donosi, że na posiedzeniu Rady ministrów odbytem 28 listopada Asensi zażądał **unieważnienia całych wyborów** i ponownego zwołania rozwiązanej konstytuanty. Prawdziwość tej informacji poręcza fakt, że nawet rządowy komunikat przyznaje że dymisja Asensiego nastąpiła na tle „różnic w poglądach na politykę wyborczą". Ponieważ rząd legalnie żadnej polityki wyborczej mieć nie może jest to jawne **przyznanie się do nadużyć.**

Tak więc wygląda jedyny w tym roku triumf wyborczy reakcji poza Niemcami. **Ani „bankructwo marxizmu", ani klerykalizm kobiet.** Poprostu: „cud nad urną".

Z kraju i ze świata

—o—

„JEDYNKARZ" — OBELGĄ. Wieśniak ze wsi Mielel, powiatu stopnickiego, nazwiskiem Bogusław, został przez starostę skazany na 100 złotych grzywny, albo dziesięć dni aresztu za to, że swego sąsiada Linowskiego, zwolennika sanacji nazywał „jedynkarzem". Starosta uznał to za złośliwe prześladowanie przeciwnika politycznego.

ARESZTOWANIE CHŁOPÓW. W ubiegłym tygodniu odbywały się wybory do rad gromadzkich w powiecie częstochowskim. W wielu miejscowościach, jak w Miednie, Rembielicach, Łobodnie, Iwanowicach, Kusiętach doszło do zajść w lokalach wyborczych, gdzie poprzewracano stoły, pobito przewodniczących, przeważnie nauczycieli. Policja aresztowała około trzydziestu chłopów, — których sprowadzono do wydziału śledczego w Częstochowie, osadzając jedenastu włościan w więzieniu. — Aresztowani twierdzą, że zajścia te powstały na tle nadużyć i szykan, stosowanych przez poszczególnych członków komisyj wyborczych.

JAK WYGLĄDA STRAJK KELNERÓW W KAWIARNI LARDELLEGO. Strajk u Lardellego w Warszawie w Alei Jerozolimskiej trwa w dalszym ciągu. Ogółem strajkuje 39 osób. Personal nie opuszcza zakładu we dnie i w nocy. Stan taki trwa od wiecz. 27 listopada. Trzecią noc spędzają kelnerzy i kelnerki w kawiarni, gotują sobie herbatę, a koledzy z innych zakładów dbają o dostawę żywności, przysyłając paczki z wędliną, chlebem itp. — Kelnerzy zajęli kąciki w salach kawiarni, ustawili stoły i siedzą przy nich, nie wychodząc z lokalu i nie obsługując gości. Wszystko to budzi sensację wśród bywalców kawiarni, którzy otaczają strajkujących, wypytując ich o powody strajku. Goście są obsługiwani przez personal pomocniczy z kuchni, ubikacyj itp., zatrudniony po dwanaście godzin na dobę. Związek pracowników przemysłu gastronomicznego interwenjował już w inspektoracie pracy, prosząc o przeprowadzenie wizytacji zakładu i stwierdzenie, że personal pomocniczy pracuje tam obecnie ponad ustawową liczbę godzin.

POŻAR W KOPALNI NAFTY W BORYSŁAWIU. Na terenie kopalni „Feniks" w Borysławiu wybuchł pożar, który na szczęście został zlokalizowany. Straty nieznaczne. Powodem pożaru wadliwa budowa komina.

NAPAD RABUNKOWY. Na drodze między Popielami a Jasienicą Solną (powiat Drohobycz) na idącego Hermana Solmana (lat 27) napadł jakiś osobnik, który zrabował mu pudełko z tytoniem i pugilares z 16 złotemi. Sprawcą napadu okazał się Michał Rybała (lat 26), którego aresztowano.

W ZWIĄZKU Z NIEDAWNĄ SPRAWĄ B. SĘDZIEGO ŁOPATTY oraz bankiera Korngolda, urząd śledczy w Warszawie prowadzi dochodzenia w sprawie wielkiej afery fałszerstwa papierów wartościowych. Wyszły na jaw szczegóły, z których wynika, że fałszerstwo przekraczało sumę 3 miljony złotych. Niedawno sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania, trudniącego się nielegalnem przewożeniem papierów wartościowych z zagranicy do Polski niejakiego Stanisława Rotkopfa, który jednak zdążył uciec zagranicę. Za Rotkopfem rozesłano listy gończe. Rzecz ciekawa, że on sam nadesłał z Pragi Czeskiej doniesienie, iż został w pociągu przez własnych wspólników okradziony. W związku z aferą przeprowadzono rewizję w mieszkaniu jednego ze znanych adwokatów, na którym ciąży podejrzenie, że był w tej sprawie pośrednikiem.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Terenem strasznej tragedji małżeńskiej stał się dom przy ul. Marszałkowskiej 127 w Warszawie. W domu tym zamieszkuje wraz z rodziną 33-letni Jan Morawski, urzędnik jednego z konsulatów. Między nim a żoną jego dochodziło w ostatnich czasach do częstych zatargów. Wczoraj o godzinie 2'30 popołudniu wynikła kłótnia między małżonkami, w czasie której Marja Morawska dała trzy strzały rewolwerowe do męża, raniąc go w głowę, szyję i plecy. Zobaczywszy broczącego krwią męża, Morawska skierowała broń do siebie i jednym celnym strzałem w okolicę serca pozbawiła się życia. Na odgłos strzałów nadbiegli sąsiedzi. Zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe, lecz lekarz stwierdził śmierć Morawskiej. Liczyła ona lat 33. Stan rannego męża jej jest niezły. Umieszczono go w szpitalu.

POLOWANIE NA JELENIA W MIEŚCIE ŁODZI. Niezwykłe emocje przeżyli mieszkańcy Widzewa pod Łodzią, gdzie nagle ukazał się na ulicach wspaniały jeleń. Ludność urządziła na rogacza obławę, jednakże zwierz wymykał się, przewracając śmiałków rogami. Dopiero gdy w sprawę wdała się policja, gdy wpoprzek ulic przeciągnięto sznury, jelenia schwytano żywcem. Jest to wspaniały 12-letni okaz, pochodzący z lasów prezydenckich w Spale. Jak ustalilo dochodzenie, rogacz ten podczas jednego z ostatnich polowań wymknął się nagance i przez długi czas wałęsał się po polach i lasach, aż wreszcie dotarł do przedmieścia Łodzi.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA. Na szosie puławskiej w pobliżu Szop Polskich wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Motocyklem prowadzonym przez policjanta, wracał z Góry Kalwarji w stronę Warszawy intendent komendy policji województwa warszawskiego Leonard Osiecki wraz ze swoim bratem. W pewnym momencie motor stoczył się do rowu i wszyscy jadący wypadli, doznając obrażeń. Ciężko rannego intendenta Osieckiego, który ma złamaną rękę, przewieziono do szpitala, 2 pozostałe ofiary katastrofy opatrzono na miejscu. Motocykl doszczętnie zniszczony.

PODPISANIE UMOWY ZE STOCZNIĄ WŁOSKĄ NA BUDOWĘ DWÓCH OKRĘTÓW DLA POLSKI. Polskie transatlantyckie Towarzystwo okrętowe podpisało dnia 29 listopada br. umowę z włoską stocznią „Monfalcone" w Trieście na budowę dwóch nowych statków dla linji Gdynia—Ameryka. Umowa ze stocznią „Monfalcone" przewiduje spłaty sześcioletnie oraz poza tem kontyngentową kompensatę węglową w stosunku 1:1 wartości strajku. Poza tem stocznia zobowiązała się do zakupna w Polsce pewnej ilości żelaza do budowy statku, oraz przyjęła zasadę udzielania pierwszeństwa innym materjałom i wyrobom przemysłowym polskim przy równych warunkach konkurencji. Oba statki typu pasażersko-towarowego gotowe będą w roku 1935. Podróż Gdynia—Nowy Jork trwać będzie ośm dni, zamiast trzynaście, jak obecnie.

WYKSZTAŁCENI WŁAMYWACZE. Policja w Czerniowcach aresztowała pięciu członków bandy włamywaczy, która grasowała od dłuższego czasu na terenie miasta. Banda rekrutowała się z młodzieży, posiadającej średnie, a nawet wyższe wykształcenie i należącej do znanych, poważanych, zamożnych rodzin. Należała do niej między innemi córka znanego adwokata, studenci, dwóch absolwentów miejscowych szkół średnich, dwóch dentystów itd. Szkody wyrządzone przez bandę obliczane są na parę miljonów lei.

Komedja procesu o podpalenie Reichstagu

Lipsk, 1 grudnia (PAT). Na dzisiejszej rozprawie sąd przesłuchał dziesięciu komunistów, sprowadzonych z obozów koncentracyjnych lub z więzienia. Na wstępie przewodniczący trybunału ogłasza uchwałę, oddalającą przedwczorajszy wniosek Dymitrowa o powołanie w charakterze świadków Hugenberga, Brüninga, Papena, Thaelmanna i innych. Wezwani zostaną jedynie trzej świadkowie z Hönigsdorfu, w towarzystwie których przebywał van der Lubbe w przeddzień pożaru. W pewnej chwili, gdy jeden z sędziów odczytuje raporty policyjne, siedzący dotąd spokojnie Dymitrow, zrywa się z miejsca i rozpoczyna gwałtowny atak.

Dymitrow: Zeznaniom świadków policyjnych my oskarżeni przypisujemy dużą wagę, zwłaszcza, gdy p. nadprokurator uważa je za dalsze ogniwo obciążające komunistów. W związku z tem wnoszę o powołanie w charakterze świadków sekretarzy niemieckiej partji komunistycznej z prowincyj, jak z Düsseldorfu, Szczecina i Altony, którzy jako najbardziej powołani wyjaśnić mają istotę sytuacji politycznej, a w szczególności, czy prawdą jest, że 27 lutego br. komuniści rzeczywiście planowali dokonanie w tych okręgach zbrojnego przewrotu łącznie z obsadzeniem gmachów publicznych. Jeżeli pan nadprokurator może bezustannie gromadzić materjał obciążający, to i mnie przysługuje prawo wniesienia odpowiednich kontrwniosków. Pan nadprokurator powinien to wreszcie zrozumieć.

Nadprokurator zdecydowanie oponuje. Między nadprokuratorem a Dymitrowem dochodzi do ostrej wymiany zdań. Naprężenie osiąga punkt kulminacyjny, gdy Dymitrow, uzasadniając swe stanowisko, rzuca w stronę oskarżycieli publicznych: „Nie uchylać się! Iść prostą drogą! Boicie się panowie!" itd.

Przewodniczący: Dymitrow! Miara się znów przebiera. Jeżeli pan jeszcze raz obrazi nadprokuratora, natychmiast każemy pana wyprowadzić! Udzielam panu surowej nagany.

Dymitrow: Odczytane przed chwilą wyroki odnoszą się przecież do przestępstw zdrady stanu z tytułu działalności publicystycznej poszczególnych działaczów komunistycznych i wobec tego ze sprawą pożaru Reichstagu nic wspólnego nie mają. — Proszę jasno i niedwuznacznie sprawę tę wyjaśnić.

Nadprokurator: Oskarżony Dymitrow widocznie nie zrozumiał treści wyroku. Niech zwróci się o potrzebne wyjaśnienia do swego obrońcy.

Dymitrow: Myli się pan nadprokurator. Ja dobrze rozumiem, mnie pouczać nie trzeba. Odnośne wyroki zwracają się przecież przeciwko pańskim zarzutom, przeciw pańskiemu oskarżeniu.

Znów powstaje burzliwa awantura, co w konsekwencji prowadzi do przerwania rozprawy na pięć minut. Bezpośrednio potem następuje przesłuchiwanie serji świadków z grona więźniów politycznych.

Dymitrow: Proszę zapytać świadków tych, czy kierownictwo partji zamierzało bezpośredni zbrojny przewrót polityczny na 27 lutego i czy pożar Reichstagu miał być do tego sygnałem? Czy przedtem partja poleciła przygotowywanie broni i materjałów wybuchowych oraz czy znane im są jakieś konkretne wypadki zbrojnego odruchu proletarjatu.

Zeznania świadka Kaldenbacha są o tyle znamienne, że ten w obszernym swym wywodzie potwierdza przygotowania komunistów do zbrojnego przewrotu, dla którego wstępem miał być strajk generalny. Przechodząc do charakterystyki zaszłych w Niemczech przemian politycznych, świadek opowiada się pośrednio **za programem narodowo-socjalistycznym**, jako rzeczywistą realizacją tychsamych dążeń, o które przez szereg lat walczyli komuniści. Ta część przemówienia miała cechy **wybitnie agitacyjne** i niewątpliwie pozostaje w bezpośrednim związku **ze szkołą obozów koncentracyjnych.**

Spośród oskarżonych do głosu dopuszczony został jedynie Torgler. Usiłowania Dymitrowa napotykają na opór przewodniczącego, który ponownie grozi mu wydaleniem z rozprawy.

Torgler domaga się wyjaśnienia, czy świadek posiada jakieś dowody, że dzień 27 lutego miał być jednocześnie hasłem do zbrojnego przewrotu komunistycznego.

Kaldenbach **przeczy.** Na dalsze pytania Torglera świadek przypomina sobie wreszcie, że bezpośrednio po pożarze kierownictwo partji wydało okólnik, w którym wyraźnie stwierdza, że **zbrodnia jest dziełem narodowych socjali-**

stów i stoi w bezpośrednim stosunku z wyborami, dla których hitlerowcy, aby uniknąć porażki, musieli znaleźć odpowiednio ważki atut propagandowy.

W przeciwieństwie do uległości Kaldenbacha zeznania drugiego świadka cechuje **wyraźne rezerwa**. Świadek Geyer odpowiada jedynie na pytania, przyczem odpowiedzi jego brzmią często wymijająco.

Świadek **Loeser** nie daje przekonywujących wyjaśnień poza ostrożnemi ogólnikami, bez większego obciążającego znaczenia dla oskarżonych. Zeznania następnego świadka **Elstera**, robiącego wrażenie uposledzonego na umyśle, streszczają się mniejwięcej w następującem rzekomo twierdzeniu kierownictwa niemieckiej partji komunistycznej: Hasłem walki powinien być terror aż do zbrojnego powstania. Sygnału oczekiwano zdaniem świadka pod koniec lutego br.

Dymitrow stawia następnie kilka pytań, pozostających w związku z zeznaniami niektórych świadków, jakoby komuniści planowali zbrojne powstanie.

Po krótkiej naradzie sąd odrzuca wszystkie pytania Dymitrowa z wyjątkiem jednego.

Przewodniczący: Jakie kroki podjęła partja komunistyczna w związku z zamierzonem jej rozwiązaniem?

Wszyscy **świadkowie** jednomyślnie stwierdzili, że partja komunistyczna postanowiła działać dalej nielegalnie.

Dymitrow do św. Kaldenbacha: Jeżeliby marsz na Berlin doszedł do skutku, to czy nie byłoby to równoznaczne z zamachem na proletarjat?

Świadek **Kaldenbach** daje odpowiedź twierdzącą.

Van der Lubbe, zniecierpliwiony przewlekłą indagacją świadków, zrywa się z miejsca i oburzony mówi do przewodniczącego: Twierdzono przedtem, że jeszcze tylko 2 świadków będzie przesłuchanych i na tem dzisiejsza rozprawa się zakończy. Nie widzę tego. Przeciwnie, wprowadzacie coraz to nowych świadków. Nie zgadzam się na to!

Ostatni zeznaje świadek Elster, na widok którego Dymitrow woła: Panie prezydencie! Ten świadek nie wchodzi w rachubę, to idjota!

Na tem skończyła się dzisiejsza rozprawa.

TELEGRAMY

—o—

UCHWAŁY KLUBU STRONNICTWA LUDOWEGO

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie klubu posłów str. lud., na którem uchwalono wysłać serdeczne pozdrowienia b. więźniom brzeskim: Witosowi, Kiernikowi, Bagińskiemu i Putkowi. Omawiano sprawę wyborów samorządowych i stwierdzono nieznane dotychczas podniecenie i poruszenie wśród ludności wiejskiej z powodu metod stosowanych przez władze administracyjne. W niektórych miejscowościach odbyły się wybory w tak tajemniczy sposób, że nikt o nich nie wiedział i nie brał udziału. Sprawę tę postanowiono poruszyć w Sejmie.

ROZSZERZENIE UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł.). Projekt noweli do rozporządzenia prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, opracowany przez ministerstwo opieki społecznej, przewiduje rozszerzenie przepisów o tem ubezpieczeniu na niektóre kategorje dozorców górniczych, jak sztygarzy, dozorcy materjałów wybuchowych itd.

WŁAMANIE DO POSELSTWA SZWAJCARSKIEGO

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł.). Ubiegłej nocy dokonano włamania do poselstwa szwajcarskiego mieszczącego się przy ul. Smolnej 25. Nieznani sprawcy przy pomocy dobranych kluczy otworzyli drzwi wejściowe i dostali się do biur na parterze. Tu usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą, co im się jednak nie udało. Rozbili tylko kasetkę zawierającą znaczki pocztowe i stemple. Włamanie odkrył rano woźny.

12-LETNIA MATKA

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł.). W Pruszkowie pod Warszawą 12-letnia uczenica szkoły powszechnej Marysia S. powiła bez pomocy lekarskiej i akuszerki dziecko płci żeńskiej. Na zarządzenie prokuratora policja przeprowadziła dochodzenie, ale młodociana matka odmawia podania nazwiska ojca dziecka. Matka i dziecko są zdrowe.

DOLAR

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł.). Dziś dolar w dalszym ciągu zwyżkował. W obrotach prywatnych płacono 5'63 zł. Bank Polski płacił 5'58 zł.

ZBLIŻENIE MIĘDZY FINLANDJĄ A ŁOTWĄ

Helsingfors, 1 grudnia (PAT). Minister spraw zagranicznych Hackzell na zaproszenie rządu łotewskiego udaje się 7 grudnia do Rygi. W czasie tej wizyty ma być omówiony szereg spraw handlowych fińsko-łotewskich. Twierdzenie prasy łotewskiej, jakoby przedmiotem dyskusji miała być również kwestja ściślejszej współpracy fińsko-łotewskiej i estońskiej w dziedzinie politycznej, nie wywołało na terenie Finlandji żadnego echa.

O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-CZECHOSŁOWACKI

Praga, 1 grudnia (PAT). W toczących się tu rokowaniach handlowych czeskosłowacko-polskich nastąpiło w ciągu ostatnich dni znaczne zbliżenie między obiema delegacjami. Aby dać delegacjom czas do omówienia pozostałych niezałatwionych jeszcze punktów, postanowiono obowiązujące obecnie prowizorjum handlowe przedłużyć o 15 dni, tj. do 15 grudnia br.

O UZNANIE SOWIETÓW PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ

Praga, 1 grudnia (PAT). W dyskusji budżetowej w parlamencie poseł Richter, który uchodzi za męża zaufania ministra spraw zagranicznych, poruszył kwestję uznania Sowietów przez Czechosłowację, przyczem w ostry sposób wystąpił przeciw narodowym demokratom, sprzeciwiającym się uznaniu. Poseł Richter oświadczył, że sprawa stosunku Czechosłowacji do Sowietów musi być szybko uregulowana, aby Czechosłowacja nie znalazła się na końcu państw, które uznały Sowiety. Mowa posła Richtera przyjęta była burzliwemi oklaskami przez wszystkie stronnictwa koalicyjne z wyjątkiem posłów narodowo-demokratycznych.

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW I KSIĘŻY KATOLICKICH

Berlin, 1 grudnia (PAT). W wyniku obławy urządzonej przez policję oraz oddziały szturmowe w Würzburgu aresztowano 25 agitatorów komunistycznych. Policja skonfiskowała wielką ilość ulotek.

Berlin, 1 grudnia (PAT). Policja polityczna w porozumieniu z prokuraturą aresztowała w Monachjum kilku księży katolickich, którym władze zarzucają rozsiewanie „nieprawdziwych" wiadomości o wydarzeniach w obozie koncentracyjnym w Dachau. Wśród aresztowanych znajduje się proboszcz miejscowy dr. Mühler, b. radny miejski z ramienia bawarskiej partji ludowej. Przeciwko wszystkim wpłynęły doniesienia karne o prowadzenie propagandy grozy z zamiarem wywołania buntów i niepokojów.

HITLER ZWOŁUJE „SWÓJ" REICHSTAG

Berlin, 1 grudnia (PAT). Zwołane na 12 grudnia konstytuujące posiedzenie Reichstagu odbędzie się w sali opery Krolla na dawnym placu Republiki. Wobec nowego regulaminu obrad minister Goering jako przewodniczący stronnictwa Reichstagu zagai obrady. Według przypuszczeń „Völkischer Beobachter" Goering zostanie i tym razem wybrany prezydentem parlamentu. Dotychczas nie zdecydowano jeszcze, czy niezwłocznie po ukonstytuowaniu się Reichstagu sesja obecna zostanie zamknięta. Prasa przypuszcza, że rząd skorzysta z okazji, aby — podobnie jak to już raz uczynił — zamanifestować przed światem solidarność nowoobranego parlamentu Rzeszy z polityką rządu.

O PRZYWRÓCENIE JEDNOŚCI FRANCUSKICH SOCJALISTÓW

Paryż, 1 grudnia (PAT). Odbyło się tu zebranie komisji administracyjnej partji socjalistycznej, na którem Blum i Bracke zapoznali zebranych z uchwałami komitetu wykonawczego II Międzynarodówki. Jak wiadomo, Renaudel wystąpił do II Międzynarodówki z listem, informując o utworzeniu partji socjalistów Francji i domagając się uznania tej partji przez II Międzynarodówkę. — Z drugiej strony grupa 50 deputowanych z Frossardem na czele zwróciła się do sekretarjatu II Międzynarodówki z prośbą o arbitraż w konflikcie neosocjalistów z partją. Komitet wykonawczy II Międzynarodówki poprosił neosocjalistów o odłożenie wyznaczonego na najbliższą piedzielę kongresu konstytuującego partji, zaznaczając, że odbycie tego kongresu uczyniłoby interwencję conajmniej trudną, jeżeli nie niemożliwą. Równocześnie komitet wykonawczy II Międzynarodówki wybrał komisję, złożoną z 4 delegatów, która w stosownym momencie miałaby zaofiarować swoje usługi w tym konflikcie. Komisja administracyjna przyjęła do wiadomości tę uchwałę i poleciła prezydjum zająć się wystosowaniem odpowiedzi.

KONFLIKT O OSIEDLENIE ŻYDÓW NIEMIECKICH W PALESTYNIE

Londyn, 1 grudnia (PAT). „Daily Herald" donosi, że między rządem brytyjskim a mianowanym przez Ligę Narodów wysokim komisarzem spraw uchodźców z Niemiec wynikł konflikt co do wysyłania do Palestyny emigrantów żydowskich z Niemiec. Rząd angielski postawił jako warunek swego udziału w radzie przybocznej, która ma współdziałać z wysokim komisarzem, że Palestyna zostanie wyłączona z planu działalności wysokiego komisarza jako teren dla uchodźców z Niemiec. Rząd brytyjski uzależnić miał od załatwienia tej sprawy nominację lorda Cecila przedstawicielem W. Brytanji w tej radzie. Sekretarjat Ligi Narodów zgodził się z zasadą wysuniętą przez rząd brytyjski, natomiast wysoki komisarz p. MacDonald nalega na to, aby emigracje do Palestyny, która daje największe możliwości rozwiązania powierzonych mu zagadnień, pozostawiono w ramach jego działalności. Żąda on od administracji brytyjskiej określonej liczby certyfikatów osiedleńczych. Sprawa ta wniesiona zostanie przez MacDonalda jako najpilniejsza na porządek dzienny rady, zbierającej się w najbliższy wtorek w Lozannie.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Dnia 5 bm. zbiera się w Lozannie pierwsza sesja rady administracyjnej przy wysokim komisarzu do spraw uchodźców z Niemiec, mianowana przez Radę Ligi Narodów, stosownie do decyzji ostatniego Zgromadzenia Ligi. Na sesję wyjeżdża w charakterze delegata rządu polskiego były minister dr. Chodźko. Z ramienia MSZ towarzyszy p. Chodźce w charakterze eksperta naczelnik wydziału opieki prawnej w departamencie emigracyjnym dr. Adamkiewicz.

FRANCJA A JAPONJA

Londyn, 1 grudnia. „Daily Herald" dowiaduje się z Australji, że Francja zaczęła budować na Oceanie Spokojnym bazy dla francuskiej floty i samolotów. Jest to następstwo akcji japońskiej na Oceanie Spokojnym i możliwości sojuszu japońsko-niemieckiego. Francuskie posiadłości na Oceanie Spokojnym są ciągle obserwowane przez tajemnicze okręty, które okazują się japońskiemi, co skłoniło Francję do zastosowania środków ostrożności. Na Nowej Kaledonji pobudowane zostały bazy dla samolotów i łodzi podwodnych, oraz liczne fortyfikacje pobrzeżne, porty rozszerza się dla przyjęcia większych okrętów wojennych.

JAK JAPONJA SPODZIEWA SIĘ POZBYĆ KOMUNIZMU

Londyn, 1 grudnia. Donoszą z Tokio, że według dziennika „Jomuri" japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje trzyletni plan „zupełnego wykorzenienia" komunizmu w Japonji. Plan ten obejmuje aresztowanie 60.000 osób, pomiędzy któremi 15.000, „szczególnie niebezpiecznych" komunistów, ma być wywiezionych na mało zaludnioną wyspę i tam pozostać na dożywotniem zesłaniu.

LYNCZ W AMERYCE

Londyn, 1 grudnia (PAT). Nowa fala linczów w Ameryce wywołuje popłoch wśród murzynów. Uciekają oni tłumnie z mniejszych miast, gdzie nie posiadają dostatecznej ochrony ze strony władz miejscowych. Z miasteczka Princesse Anne w stanie Maryland, gdzie przed paru dniami wydarzył się fakt zlynczowania murzyni w liczbie 300 ucieki w dniu wczorajszym, gdy miejscowi farmerzy wykopali ciało zlynczowanego murzyna, odcięli głowę i posłali ją „w podarunku" gubernatorowi stanu Maryland, protestując przeciwko aresztowaniu 4 osób podejrzanych o udział w lynczu. Według doniesień dzienników, sytuacja murzynów, zwłaszcza w niektórych stanach, jest okropna. Na drogach spotyka się całe karawany murzynów, uciekających ze stanów północno-wschodnich do większych ośrodków przemysłowych nad Atlantykiem.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Sobota 7'30: „Pieniądze — to nie wszystko".
Niedziela 3'00: „Fräulein Doktor"; 7'30: „Pieniądze — to nie wszystko".

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota 7'30: „Waterloo".
Niedziela, 3'30: „Moja siostra i ja"; 7'30: „Waterloo".

—ooo—

Zarząd Związku Pracowników Kas Chorych

wzywa wszystkich członków „Wzajemnej Pomocy Pracowników Kasy Chorych m. Lwowa" do przybycia na NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKOW „Wzajemnej Pomocy", które odbędzie się w sobotę 2 grudnia b. r. o godzinie 6-tej wieczór, w sali Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, ul Legjonów 1.

—ooo—

NOC ŚW. MIKOŁAJA W TEATRZE „ROZMAITOŚCI" stanie się wielką atrakcją dla dzieci. Grono byłych artystów teatrów lwowskich przygotowuje niegraną jeszcze we Lwowie bajkę pod tytułem „Czarodziejska fujarka", popularnej autorki dla dzieci M. Porazińskiej. Przedstawienie to, które odbędzie się dnia 5 bm. o godzinie 3'30 popołudniu, zostanie urozmaicone śpiewami i tańcami, a na zakończenie zjawi się św. Mikołaj, obsypujący podarkami grzeczną dziatwę.

REWJA I KINOTEATR UCIECHA. Od 1 grudnia występuje w kinie Uciecha znany i lubiany król humoru i mistrz instrumentów dyr. Feliks Amors. Również pozyskano znakomity duet śpiewny Woroncewicz i Iwasiów, który obecnie powrócił z zagranicy, gdzie cieszył się wielkiem powodzeniem i stanowić będą dla Lwowa niełada atrakcję. Urocza pieśniarka Blanca Clarys, ulubieniec lwowskiej publiczności Wacław Jankowski i zespół baletowy dają rękojmię, iż program grudniowy spotka się niezawodnie z pełnem uznaniem publiczności. Na ekranie najpiękniejszy film sezonu „Za jego grzechy" („Przedziwna sprawa Klary Deane") z niezrównaną Wynne Gibson w roli tytułowej.

INAUGURACJA XXXV ROKU POWSZECHNYCH WYKŁADÓW UNIWERSYTECKICH I POLITECHNICZNYCH. W niedzielę 3 bm. o godzinie 18 odbędzie się w uniwersytecie (gmach posejmowy, ul. Marszałkowska 1) w sali Kopernika otwarcie nowego roku powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych, na którem — po zagajeniu przewodniczącego zarządu — prof. dr. Kazimierz Twardowski wygłosi odczyt pod tytułem „Od czego zależy siła uczuć". Wstęp 50 groszy. Dla akademików i uczniów gimnazjalnych 25 groszy.

ZAWODOWY ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH. — W poniedziałek 4 bm. odbędzie się w sali bibljotecznej miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego wieczorem o godzinie 7 wieczór dyskusyjny, który autor powieści „Godzina milczenia" i szeregu studjów literackich p. Mieczysław Roman Frenkel zagai odczytem na temat „Źródła literackie ideologji hitleryzmu". Wstęp na salę wolny i dopuszczony jedynie dla członków Związku, gości zaproszonych i osób przez nich wprowadzonych.

—ooo—

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym telegramie p. t. „Tylko 35.000 bezrobotnych otrzyma zasiłek" przez omyłkę wydrukowano, że na zasiłki dla bezrobotnych w grudniu przeznaczono 11,702.200 zł. zamiast 1,702.200 zł. — różnica „tylko" o 10 miljonów, które bezrobotnym bardzo przydałyby się.

APEL DO DYREKCJI MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ! Mieszkańcy ul. górnej św. Zofji proszą poraz drugi o uruchomienie im drugiego warunkowego przystanku tramwajowego, który po kilkudniowem istnieniu został zniesiony. O ileby z przyczyn technicznych lub też ze względu na czas nie było możliwe na odcinku tym utrzymać dwóch przystanków warunkowych byłoby wskazane pierwszy warunkowy przystanek obok Nr. 32 całkiem skasować, natomiast koło Nr. 40 lub 44 stały przystanek ustanowić ze względu na znajdujący się tam opodal zakład dla ociemniałych dzieci i tej części więcej zamieszkałej. Ośrodek ten odpowiadałby całkowicie wymaganiom dolnej jakoteż i górnej części tego odcinka wymienionej ulicy.

ARESZTOWANO APLIKANTA SĄDOWEGO Eljasza Rubina pod zarzutem, że ze zużytych marek pocztowych i stempli wywabiał pieczęcie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STUDENTA WYŻSZEJ UCZELNI. Wczoraj wczesnym rankiem mieszkańcy domu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 8 zastali zimne zwłoki studenta weterynarji Artura Szynagiela (lat 22). Okazało się, że Szynagiel zmarł skutkiem zatrucia się gazem świetlnym. Przybyły lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć i zwłoki polecił odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Szinagiel zatruł się w łazience gazowej, nie umiejąc obchodzić się z jej urządzeniem.

W SPRAWIE RZEKOMEJ SEKRETARKI STALINA Marji Missan, która oskarżyła swego czasu jednego z adwokatów o wykradzenie jakichś aktów, świadek w tym procesie dyr. kancelarji sądowej Hawaluk ogłosił list, w którym twierdzi, że przed sądem zeznawał fałszywie i że akta zostały wykradzione rzeczywiście. Hawaluk pozostaje we więzieniu, aresztowany za różne sprawki.

ZATRUTY DENATUREM. Ubiegłej nocy policjant patrolujący ulicę Szeptyckich, znalazł w bramie realności pod Nr. 25 niejakiego Czyżewskiego Gabrjela w stanie nieprzytomnym. Przybyły lekarz dzielnicowy stwierdził, że Czyżewski zatruł się spirytusem denaturowanym. W stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala powszechnego.

JAK WCZORAJ TAK I DZIŚ. Do aresztów policyjnych oddani zostali Maks Klein (Rybia 5) i Chaim Korpus (Słoneczna 44) obaj schwytani na gorącym uczynku włamania do mieszkania Perlsteina Józefa, zamieszkałego przy ul. Zamarstynowskiej 6. — Rozalja Sekuła aresztowana została za kradzież, również za kradzież aresztowani zostali: Piotr Kopczyński i Roman Hirsch. — Andrzej Gruby (Leśna 19) zetknął się z aresztem za niezapłacenie rachunku za wypite trunki w restauracji Tarnawskiego (plac Bernardyński 9) a Stefan Hładzin (Długa 55 — Zniesienie) za wywołanie awantury w restauracji Rebeki Fogel (Żółkiewska 168). We Lwowie aresztowano Franciszka Kwaśnego, konfidenta straży granicznej, który sam trudnił się przemytem. Przemycał mianowicie sacharynę z Górnego Śląska, co mu się bardzo łatwo udawało, gdyż przecież miał dokumenty konfidenta.

HJENY CMENTARNE. Przed niespełna dwoma tygodniami pierwsi podaliśmy wiadomość o profanacji grobów na cmentarzu łyczakowskim. Mianowicie, jacyś niewyśledzeni złodzieje otwierają grobowce i zabierają nieboszczykom biżuterję i wyrywają złote zęby. Wdrożone śledztwo nie dało rezultatów, a tymczasem onegdaj złodzieje obrabowali znowu kilka grobowców. Podobno policja jest już na tropie sprawców.

POŻAR OD ROZGRZANEGO PIECA. W sklepie bławatnym pod firmą Zygmunt Locker (Kazimierzowska 9) powstał pożar. W toku dochodzeń ustalono, że wskutek silnego napalenia w piecyku żelaznym zapalił się sufit. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi 500 złotych. Ofiar w ludziach nie było.

90 TYSIĘCY ZŁOTYCH W RĘKACH TOREBKARZA. Na idącego ul. Ochronek Lazara Feisera, właściciela składu sukna przy ul. Szpitalnej 1 napadł Michał Zawidowski, który wyrwał Feiserowi teczkę, zawierającą 205 weksli na ogólną sumę 90 tysięcy złotych i począł uciekać. Zawidowskiego schwytano i oddano do aresztów policyjnych. Teczkę z wekslami zwrócono poszkodowanemu.

„Cudowne" dzieci w gospodarce miejskiej

Mimo tak częstych już objawów oburzenia opinji publicznej i „resztek" niezależnej prasy, jesteśmy świadkami obejmowania kierowniczych stanowisk w administracji tak państwowej jak komunalnej przez ludzi absolutnie do tego nie przygotowanych — dyletantów i ignorantów, poprzednio nic wspólnego z podobną pracą nie mających.

Humorystyczne opowiadania o sposobie urzędowania tych „fachowców", bynajmniej nie zrodziły się w umysłach żartownisiów, ale wzięte zostały wprost z życia. Popularne kawały o tem jak „oszczędny" dyrektor pewnego poważnego miejskiego przedsiębiorstwa z oszczędności redukował cylindry silnika spalinowego do połowy, wobec czego motor nie mógłby ruszyć z miejsca, świadczą o kwalifikacjach takiego dyrektora.

I mimo, to fakt ten miał miejsce półtora roku temu, pan ten „dyrektorzy" w dalszym ciągu. Niewiadomo tylko ile jeszcze głupstw strzeli t. j. głupstw, które nie dostały się do wiadomości publicznej.

Zdaniem powszechnej opinji, praca w dziedzinie administracji, czy to państwowej, czy komunalnej wymaga przedewszystkiem pewnego przygotowania. Tymczasem zdaniem opinji „sfer decydujących" sprawa przedstawia się zgoła inaczej. To wszystko jest niepotrzebne, bo są ludzie, którzy się urodzili na dyrektorów. I to jest owa nowoczesna szlachta, elitą zwana. Dlatego dyr. Zakładu czyszczenia miasta jest pułkownik, przedtem był kapitan, komendantem straży poż. jest z zawodu fotograf i t. d.

Nie jest bynajmniej wykluczone, że panowie ci posiadają talent organizacyjny i uzdolnienie osobiste ale w takim razie, po co się ludzie uczą różnych zawodów?

Talent organizacyjny, uzdolnienie osobiste w żadnym wypadku nie może zastąpić planowego i gruntownego wykształcenia. Ignorancja jest przecież źródłem swej „radosnej twórczości".

Na całym świecie obok studjów teoretycznych urzędnicy przechodzą specjalne dokształcające kursy specjalizacji w swoim fachu, przyczem kładzie się nacisk na umiejętność po stronie samodzielnego korzystania ze źródeł teorji i praktyki.

Czy te wymogi można zastosować w naszych lwowskich stosunkach? Weźmy np. Zakład czyszczenia miasta. Do niedawna panem życia i śmierci był tam kpt. Kurka, który doszczętnie zmienił personel Zakładu. Po paru miesiącach (dwa) przychodzi do Zakładu płk. Pytel. Ten znowu zaczyna od wyrzucania personelu przyjętego przez kpt. Kurkę, by zrobić miejsce dla swych protegowanych czy zaufanych. Co będzie, wyobraźmy sobie, gdy odejdzie płk. Pytel, o co zresztą czyni starania. Przyjdzie znowu inny kapitan i znowu będzie zmiana personelu.

Wypadek z Zakładem Czyszczenia Miasta nie jest odosobniony.

Oto obraz gospodarki miejskiej...

I czy można się dziwić, że w takich stosunkach istnieją nadużycia, że nikt nie wie co ma robić, że nikt nie jest pewny jutra. Płakać tylko trzeba, że istnieje „Rada miejska", która obserwując to wszystko, znajduje że jest najlepszy porządek i uchwala nawet „gorące słowa uznania" za wytworzony bałagan.

Uwagi powyższe nie napisane są dla Rady miejskiej. Napisane są dla tych obywateli, którzy czoła swego nie przetopili na ustabilizowane złotówki i nie zatracili własnego, trzeźwego sądu.

—ooo—

TRUP W TAKSÓWCE. W Worochcie zatrzymano auto, w którem znajdował się trup Horn Fanci. W aucie znajdował się również lwowski lekarz J. Weinreb (Sykstuska 28), który tłumaczył się, że towarzyszył ciężko chorej, Horn. — W drodze Fancia Horn zmarła. Wdrożono dochodzenia.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

„CHODŹ STĄD, TU SZPICEL STOI"

Wczoraj odbyła się pierwsza rozprawa w grudniowej kadencji przysięgłych. Przed sądem pod przewodnictwem s. o. Jagodzińskiego stanęli dwaj młodzi ludzie: Eliasz Henryk Hausman, student politechniki i Hersz Schildhorn, praktykant kuśnierski. Oskarżeni o zbrodnię przeciw porządkowi publicznemu. Akt oskarżenia zarzucał im, że w dniu 23 lipca br. w ogrodzie Kościuszki rozrzucali ulotki komunistyczne, ponadto Hausman oskarżony jest o występek przeciw władzom przez to, że podrapał poster. sl. śl. Babiarza, chcąc go w ten sposób zmusić do uwolnienia aresztowanego Schildhorna.

Oskarżeni wypierali się winy. Osk. Schildhorn tłumaczył się, że szedł przez ogród do domu z pracy, że polityką się nie zajmuje. Podobnie zeznawał osk. Hausman, który ponadto żalił się, że post. Babiarz po aresztowaniu bił go.

Powołany na świadka post. Babiarz podaje takie szczegóły o aresztowaniu oskarżonych:

— Było to — mówi Babiarz — wieczorem w parku Luna w ogrodzie Kościuszki. W pewnej chwili zaczęły się tam gromadzić grupki młodzieży. Wtem rozległy się okrzyki antypaństwowe: „Precz z Piłsudskim", „precz z wojną" itp., a równocześnie padł w tłum deszcz ulotek. Tym, który wznosił okrzyki i rozrzucał ulotki miał był Schildhorn.

— Byłem sam — ciągnie Babiarz, koło mnie nie było nikogo z policji; wobec tego nie chcąc się narazić, by Schildhorna ktoś odbił, szepnąłem do niego: **„Chodź stąd, tu szpicel stoi... jeszcze będzie jakaś chryja."**

Schildhorn posłusznie poszedł, a gdy Babiarz zobaczył wywiadowcę, wtedy czując się już silniejszy, odsłonił przyłbicę i aresztował Schildhoria. A w momencie gdy to nastąpiło, Hausman chcąc odbić Schildhorna, rzucił się na Babiarza i podrapał go...

Tak mniej więcej opowiadał post. Babiarz.

Osk. Hausman obstaje jednak przy tem, że zwrócił jedynie uwagę Babiarzowi, że ulotki padły z lewej strony, a Schildhorn stał z prawej, zatem nie on je rozrzucał. Za tę uwagę Babiarz go potrącił, a potem aresztował...

Celem wezwania świadków rozprawę odroczono.

Oskarżał prok. Prachtel-Morawiański, bronili dr. Landau i Pańkowski.

BAGNO MORALNE W FABRYCE CUKIERKÓW „HAZET"

Wczoraj stanął przed sądem dyrektor fabryki cukierków firm „Hazet" Jakób Szklar, oskarżony z art. 205 § 1 kk., a to o nadużywanie swego stanowiska w kierunku zmuszania robotnic do uległości cielesnej i wybryków seksualnych. Zwracał się on do robotnic z takiemi propozycjami, a w razie odmowy wydalał z pracy. Tak wydalił robotnicę Barankównę i inne. Podczas pracy Szklar wobec robotnic zachowywał się w sposób skandaliczny, wywołujący zgorszenie. Akt oskarżenia zawiera obfity materjał dotyczący orgij tego osobliwego „dyrektora" i podaje nazwiska ofiar Szklara. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie, gdyż odkryła całą ohydę potwornych stosunków obyczajowych panujących w fabryce „Hazet". Wyrok zapadnie dziś.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Ben Hur".
APOLLO: „Dreyfus".
CASINO: „Buster nawarzył piwa".
CHIMERA: „Kawalkada".
COLOSEUM: „Serce wiecznie młode", oraz rewja.
KOPERNIK: „SOS" (Góra lodowa) i dodatki dźwiękowe.
MARYSIENKA: „SOS" (Góra lodowa) i dodatki dźwiękowe.
MIRAŻ: „Pieśń serc".
MUZA: „Kurtyzana" (Greta Garbo).
PALACE: „Gorzka herbata generała Yen".
PAN: „Jego ekscelencja subjekt" i rewja.
PASAŻ: „Jeździec bez trwogi".
RAJ: „Rok 1914".
STYLOWY: „Generał Czeng", oraz rewja.
SWIT: „Królowa szybkości" i „Biała trucizna".
UCIECHA: „Za jego grzechy" i rewja.
WANDA: „Axela".

Bojkotujemy piwo lwowskie!

Robotnicy! Chłopi! Obywatele!

Kto bojkotuje piwo lwowskie, ten przyczynia się do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, pracujących w browarze lwowskim.

Wszystkie Robotnicze Związki Zawodowe ogłosiły bojkot piwa lwowskiego!

3 tysiącom akademików lwowskich grozi przerwa w studjach

W początkach grudnia b. r. upływają terminy, w których młodzież musi złożyć wymagane opłaty pod grozą utraty praw korzystania z nauki. Na politechnice cyfra ta przekracza 1000 (ubiegłego roku unieważniono 700 wpisów), na uniwersytecie 1600, a w akademji weterynaryjnej około 300 studentów.

Trzy tysiące akademików, którym grozi utrata praw korzystania z nauki, napewno znajdują się w warunkach, które nie pozwalają im najeść się do syta.

Trzy tysiące, którzy za tę parę dni przestaną być studentami, są wystarczającym dokumentem, który winien otworzyć oczy nawet najbardziej zaślepionemu, że w Polsce istnieje nauka tylko dla bogaczy.

Akademik po wyjściu z murów wyższej uczelni zetknie się z smutną rzeczywistością, która go otacza. Nawet gdyby o chłodzie i głodzie skończył studjum, płacąc „haracz za naukę", zorjentuje się, że nie **nędza i zdolności decydują, ale urodzenie i stosunki, że inteligencja zawodowa w XX wieku żyje w zależności większej jak niewolnik średniowiecza.**

Młodzież akademicka otumaniona hasłami „bogoojczyźniano-państwowemi" jest rozbita i bezsilna. Cała jej energja wyładowuje się w kierunku hec antysemickich.

Pod płaszczykiem narodowym oszukuje się synów chłopów, robotników i urzędników. Pod hasłem filantropji i „dobrego serca pań i paniuś" łudzi się młodego człowieka nadzieją, że „społeczeństwo" za niego zapłaci. Oszukany w ten sposób inteligent ani nie orjentuje się, że opóźnia lepsze jutro dla swych ojców sióstr, czy braci, że staje się narzędziem do rozbijania jedności świata pracy.

Trzy tysiące akademików traci prawo do nauki...

Tak wygląda bezpłatna nauka i takie są skutki, jeśli za naukę trzeba płacić...

—ooo—

RADJO LWOWSKIE

Sobota 2 grudnia

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. — 12.38: Gramofon. 13.00: Otwarcie wystawy Radjosprzętu. 15.25: Gramofon. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Skrzynka strzelecka. 15.55: Chwilka LOPP. 16.00: Audycja dla chorych. 16.20: Zagadki muzyczne. 16.40: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: „Tajemnica starych książek". 18.20: Koncert z Warszawy. 19.00: „W dniu święta jugosłowiańskiego". 19.20: Rozmaitości. 19.25: Kwadrans literacki z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.00: Odczyt francuski z Warszawy. 22.15: Gramofon. 23.00: Komunikaty. 23.05—24.00: Koncert mandolinistów.

Niedziela 3 grudnia

9.00—10.00: Audycja poranna. 10.05: Nabożeństwo z Poznania. 11.35: Odczyt misyjny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej: muzyka rosyjska. 14.00: Mecz piłkarski Polska—Niemcy. 14.10: Skrzynka rolnicza. 14.25: Odczyty dla rolników i pieśni. 15.20: Finał meczu Polska—Niemcy. 16.00: Wesoła transmisja dla dzieci od 5 do 90 lat. 15.30: Gramofon. 16.45: Kwadrans poetycki z Warszawy. 17.00: „Apel do serc ludzkich". 17.15: „Hanusine wesele". 17.55: Repertuar teatrów i gramofon. 18.00: Słuchowisko: „Firma" Hemara. 18.40: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.00: ??? Trzy pytajniki. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. — 19.50: Muzyka lekka z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny z Warszawy. 21.00: Odczyt aktualny z Warszawy. 21.15: Na wesołej lwowskiej fali (Nr. 29) — fala dla dam. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Komunikaty. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

KOMUNIKATY

KONFERENCJA WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH RSKO odbędzie się w niedzielę 3 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu „Ogniska" (ul. Piekarska 18).

ZBIÓRKA NA CELE ROBOTNICZE. Prosi się młodych towarzyszów i towarzyszki, chętnych do udziału w zbiórce o zgłaszanie swoich nazwisk w sekretarjacie przy ul. Rutowskiego 23, II piętro.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Wypożycza się na najdogodniejszych warunkach.

SEKRETARJAT HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA urzęduje w każdą sobotę w lokalu „Dziennika Ludowego" od godziny 4 do 6 wieczorem.

KOMITET PPS DZIELNIC: ŚRODMIEŚCIE, KLEPARÓW I ŻÓŁKIEWSKIE. We wtorek 5 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II piętro) odbędzie się zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Nowa ustawa samorządowa, II część — referent tow. dr. S. Herschthal; 2) sprawy organizacyjne.

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ. W poniedziałek 4 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69) odbędzie się zebranie z referatem tow. B. Skalaka na temat „To są Niemcy dzisiejsze". — Wykład będzie ilustrowany przeźroczami.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.